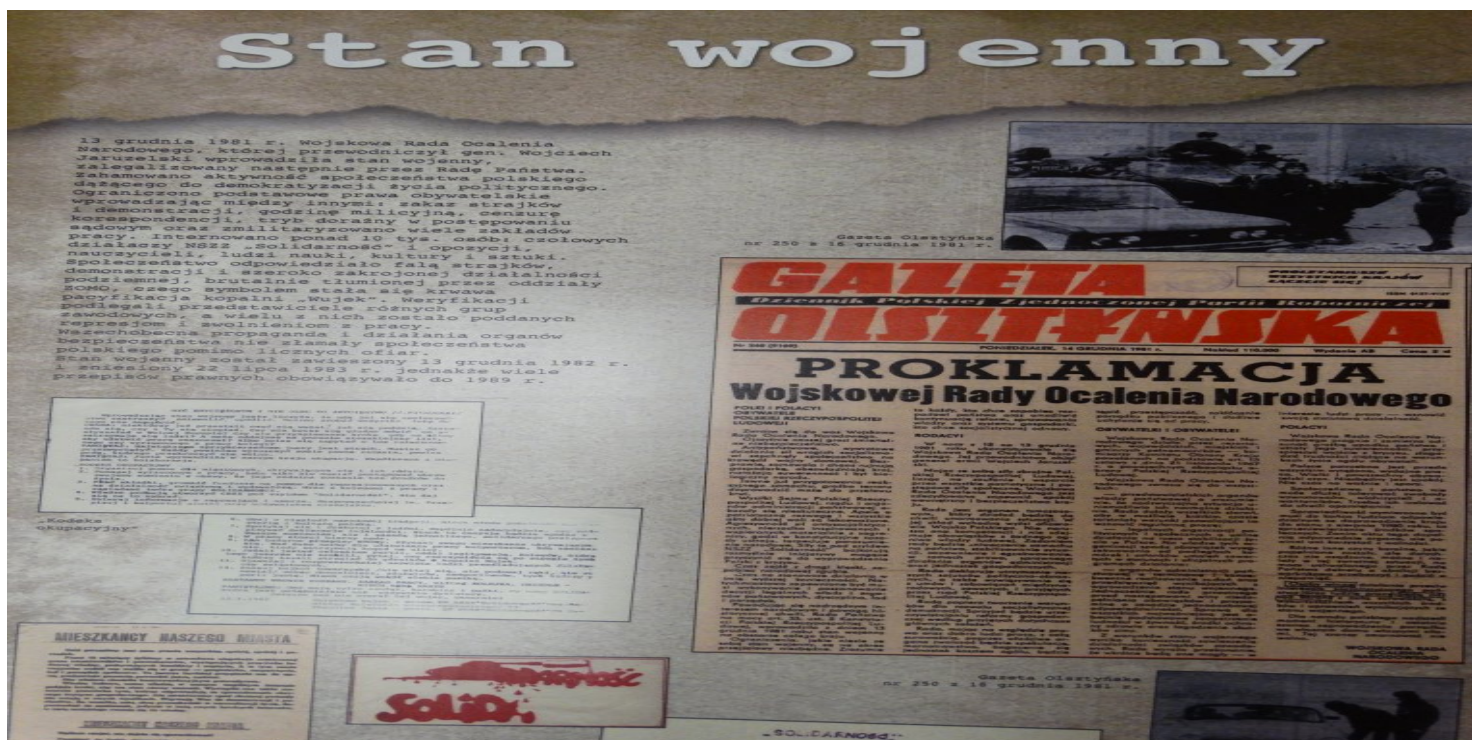


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/60357,Sprawa-dwoch-milionow.html>



ARTYKUŁ

Sprawa dwóch milionów

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ PIOTR WAROT 06.12.2019

Zdążyła już obrosnąć legendą sprawa 80 milionów złotych dolnośląskiej „Solidarności”, na których komuniści po wprowadzeniu stanu wojennego nie zdołali położyć łapy. Mało kto dziś pamięta, że warmińsko-mazurska „Solidarność” również miała swoją sprawę... w tym wypadku 2 milionów. Niestety sprawa pieniędzy olsztyńskiego Zarządu Regionu miała bardziej

dramatyczny przebieg i do dziś budzi wiele pytań, na które z trudem przychodzą odpowiedzi.

Ukrycie pieniędzy

Rano 12 grudnia 1981 r. członkowie Prezydium Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Regionu „S” w Olsztynie w przeczuciu, iż władze komunistyczne szykują coś przeciw narodowi, doszli do przekonania, iż powinni podjąć z konta przynajmniej część środków Związku. Około godz. 11.00 Edmund Łukomski – skarbnik Zarządu polecił kasjerce Elżbiecie Obiedzińskiej wypisanie czeku na kwotę 2 mln zł. Czek podpisali Andrzej Bober – wiceprzewodniczący ZR i Łukomski – jak już wiemy – skarbnik.

Następnie Elżbieta Obiedzińska i Wiesław Brycki zgodnie z poleceniem Łukomskiego udali się do siedziby NBP, by podjąć wspomnianą sumę. W tym czasie Andrzej Bober i Waldemar Nieczyporowicz spotkali się, w dobrej wierze, z ks. Julianem Żołnierkiewiczem – legendarnym kapelanem olsztyńskiej „S” i uzgodnili kwestię ukrycia u niego środków Związku. Pieniądze zostały przeniesione do księdza jeszcze tego dnia, czyli w sobotę 12 grudnia. Kwoty nie zostały zaksięgowane, ponieważ planowano to uczynić już po niedzieli – 14 grudnia.

Jak przypuszczano, pobrane środki miały posłużyć do sfinansowania tzw. Robotniczych Sił Porządkowych, w rozumieniu władz „bojówek” „S”, które w oparciu o przygotowane listy proskrypcyjne miały ukarać przedstawicieli władz - wieszać komunistów. Oczywiście wszystko to było brednią.

Niestety w pamiętną niedzielę 13 grudnia 1981 r., jak wiemy, junta wojskowa Wojciecha Jaruzelskiego wprowadziła stan wojenny, który diametralnie odmienił sytuację w kraju oraz położenie „S”. Komuniści dążyli do zniszczenia Związku, który zagrażał istnieniu dotychczasowego porządku PRL i porządku w całym bloku sowieckim. Pobranie pieniędzy przez przedstawicieli ZR, władze uznały za przestępstwo. M.in. zarzucano członkom Zarządu, iż kwoty nie były, zgodnie z zarządzeniem nr 48 Prezesa Rady Ministrów z 28 lipca 1975 r., odpowiednio konwojowane. Tym bardziej, iż jak przypuszczano, pobrane środki miały posłużyć do

sfinansowania tzw. Robotniczych Sił Porządkowych, w rozumieniu władz „bojówek” „S”, które w oparciu o przygotowane listy proskrypcyjne miały ukarać przedstawicieli władz – wieszać komunistów. Oczywiście wszystko to było brednią. Rozpoczęto przesłuchania członków ZR.

Przerażony zaistniałą sytuacją mąż kasjerki ZR Stanisław Obiedziński 24 grudnia 1981 r. udał się do ks. Żołnierkiewicza z prośbą, aby ten wydał ukryte u niego wcześniej pieniądze. Tego samego dnia ok. godziny 17. kapelan „S” powiadomił Komendę Miejską MO w Olszynie, że nieznana kobieta przekazała przez siostrę zakonną Joannę Jaworską paczkę zawierającą 2 mln zł. Wobec powyższego niezwłocznie tego samego wieczoru na plebani pojawili się funkcjonariusze..., ale już Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Kapelan niezwłocznie został przesłuchany w charakterze świadka. Ksiądz pieniądze ZR w całości przekazał za pokwitowaniem funkcjonariuszom. Tak można by pomyśleć, że skończyła się sprawa 2 milionów olsztyńskiej „S”. Ale....

Śledztwo

Dnia 2 stycznia 1982 r. oficjalnie władze wszczęły śledztwo w sprawie zagarnięcia pieniędzy „S”. Dwa dni później aresztowana została Obiedzińska – kasjerka ZR. 23 stycznia Prokurator Wojewódzki w Olsztynie zastosował tzw. środek zapobiegawczy, tymczasowo aresztując na okres trzech miesięcy Bobera i Łukomskiego. Ogółem przesłuchano w tej sprawie 46 świadków. Prokuratura Wojewódzka wystawiła akt oskarżenia wobec Obiedzińskiej, Łukomskiego i Bobera, jako podejrzanych o popełnienie przestępstwa. Prokurator decyzję uzasadnił występowaniem, jego zdaniem, „w stanie faktycznym przedmiotowej sprawy elementów przestępstwa”. Wspomniane elementy to, jak stwierdzono w uzasadnieniu:

„informacje, iż NSZZ „Solidarność” Zarząd Regionu Warmińsko-Mazurskiego pozostawał pod wpływem antypaństwowych organizacji KOR i KPN, działania w kierunku utworzenia tzw. robotniczych sił porządkowych oraz zbierania informacji w zakresie obronności i organizacji sił porządkowych”.

Postępowanie funkcjonariuszy SB w związku ze sprawą milionów „S” było okrutne. Aresztowania, rewizje mieszkań, nasyłanie i zbieranie od tajnych współpracowników SB informacji, napuszczanie ludzi na siebie, sianie strachu, niepewności. (...) Oskarżeni znajdowali się w trudnej sytuacji, zawodowej, rodzinnej. Groziła im kara bezwzględnej

więzienia (...).

Postępowanie funkcjonariuszy SB w związku ze sprawą milionów „S” było okrutne. Aresztowania, rewizje mieszkań, nasyłanie i zbieranie od tajnych współpracowników SB informacji, napuszczanie ludzi na siebie, sianie strachu, niepewności, a przypomnijmy, że był to okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Oskarżeni znajdowali się w trudnej sytuacji, zawodowej, rodzinnej. Groziła im kara bezwzględnego więzienia, w warunkach stanu wojennego, z powodu jakoby zagarnięcia mienia społecznego.

Sprawa dwóch mln olsztyńskiej „S” ma wiele niewiadomych. Mianowicie już 14 grudnia olsztyńska SB miała sygnały, odnośnie pieniędzy Związku. Wiedziano o tym m.in. z informacji przekazanych przez TW ps. „Radian”. Danych na temat kwot, na temat postępowania i postaw działaczy ZR, wobec których toczyło się postępowanie śledcze, udzielała też TW ps. „X-1” czyli Iga Borkowska – sekretarka ZR. Dlaczego SB jeszcze przed oficjalnym powiadomieniem przez ks. Żołnierkiewicza wiedziała o pieniądzach „S”? Kto ją o tym poinformował?

Sprawa obiektowa „Kasa”

Z materiałów założonej przez SB sprawy obiektowego rozpracowania krypt. „Kasa” wynika, że policja polityczna już po tym jak ks. Żołnierkiewicz oddał pieniądze, planowała posłużyć się TW ps. „Marek”, celem udowodnienia próby dokonania przez członków ZR malwersacji finansowych. Nic nie wiemy jednak na temat tego, co na temat sprawy mógł przekazać SB TW ps. „Marek” przed 24 grudnia. Wiemy jednak, że kapelan olsztyńskiej „S” Julian Żołnierkiewicz był w latach 1972-1990 rejestrowany jako TW, właśnie pod pseudonimem „Marek”. Reszty możemy się jedynie domyślać.

29 grudnia 1982 r. Stanisław Żak prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, na fali mającej za chwilę nastąpić normalizacji – przypomnijmy że z końcem 1982 r. stan wojenny zostanie zawieszony – wystąpił o umorzeniu śledztwa w sprawie przeciwko Obiedzińskiej, Boberowi i Łukomskiemu, podejrzanym o popełnienie przestępstwa zagarnięcia 2 mln zł byłej „S”. Sąd ponadto uznał, iż „do bytu przestępstwa musi zaistnieć istotny niedobór w mieniu, czego w konkretnym przypadku nie było, albowiem cała przechowywana ta sama gotówka – została w efekcie zwrócona...”. Sąd stwierdził, iż „nie znajduje również oparcia w materiałach dowodowych sprawy teza, iż podejmowane działania w zakresie utworzenia tzw. robotniczych sił porządkowych stanowią kolejny element przestępstwa...”.

COFNIJ SIĘ